

Ks. Tomasz Bąk

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
tomciobak@gmail.com

**Dorota Muszytowska (red.), *Patronka filologii. Rola Biblii w rozwoju edytorstwa, badań językoznawczych i translatorskich* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2015). Ss. 280. PLN 28. ISBN 978-83-8090-043-1 (wersja drukowana), ISBN 978-83-8090-044-8 (wersja elektroniczna)**

Książka „Patronka filologii” jest owocem sympozjum zorganizowanego 20 maja 2014 r. przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Stanowi zbiór artykułów napisanych na bazie referatów wygłoszonych przez dziesięciu prelegentów z siedmiu różnych ośrodków naukowych w Polsce.

Artykuły podzielone zostały na dwa panele tematyczne. Jeden obejmuje tematykę językoznawczą i edytorską. Drugi natomiast zawiera cztery artykuły poświęcone problematyce translatorskiej. Wszystkie teksty, pomimo swej różnorodności i oryginalności, sprowadzają się do jednego, nadrzędnego celu: ukazania Pisma Świętego jako jednego z głównych korzeni filologii. Pismo Święte, powstające na przestrzeni tysiąca lat, będące owocem pracy wielu autorów i redaktorów, stanowi niepowtarzalne źródło inspiracji i wyzwania dla językoznawców i literaturoznawców.

Autorem pierwszego tekstu z panelu językoznawczo-edytorskiego: „Język Septuaginty i jego rola w języku autorów Nowego Testamentu”, jest redaktor całej książki – p. Dorota Muszytowska. Autorka zwraca uwagę na rolę, jaką odegrał ten najstarszy biblijny tekst grecki przy powstawaniu tekstów nowotestamentalnych. Dąży do ukazania wpływu greckiego tłumaczenia, określanego jako *preparatio evangelica*, na język Nowego Testamentu. Autorka podkreśla fakt, iż język LXX nie reprezentuje jakiegoś specyficznego judeo-greckiego dialektu. Jest w znacznej mierze zbieżny z innymi współczesnymi mu tekstami greckimi, zwłaszcza w zakresie piśmiennictwa związanego z życiem codziennym. Tłumacze Septuaginty nie kierowali się z góry przyjętymi założeniami, ale w dużej mierze działali spontanicznie, a ich naczelnym celem było nie literalne przełożenie tekstu hebrajskiego czy aramejskiego, ale nade wszystko przekazanie jego przesłania. W zakresie leksyki i frazeologii korzystali w znacznej mierze z greki homeryckiej i klasycznej. Z taką greką spotkali się zapewne w środowisku aleksandryjskim, uzupełniając ją neologizmami i nowymi związkami frazeologicznymi, będącymi owocem kontaktu z kulturą hebrajską, aramejską czy egipską (zwłaszcza językiem administracyjnym Ptolemeuszy). Tekst artykułu prowadzi do konkluzji, że język autorów Nowego Testamentu, nawet jeśli zdradza wpływ greckiej LXX, to jednak nie jest od niej uzależniony. Odpowiada on po prostu grece, używanej i stosowanej na co dzień w I i II w. po Chr. Wielkim atutem tekstu p. Muszytowskiej jest znaczna liczba przykładów potwierdzających prezentowane tezy oraz obszerna bibliografia pozwalająca czytelnikowi na pogłębienie interesujących go zagadnień.

Niestety, w artykule widać niekiedy pewne niespójności i błędy natury redakcyjnej. Dla przykładu, na s. 17, w dolnym przypisie zarówno miejsce, jak i rok wydania zostały napisane kursywą, tak jakby należały do tytułu cytowanej książki. Na s. 18, 21, 22 i 28 brakuje tłumaczenia tekstu hebrajskiego lub greckiego, podczas gdy inne przykłady biblijnych werse-

tów (np. na s. 24, 25) takie tłumaczenie posiadają. Na s. 18 w hebrajskich cytatach z Kpł 23,39.43 brakuje samogłoski pod pierwszym ׁ. Wziąwszy pod uwagę, iż autorka omawia akurat kwestię konstrukcji ׁ + *infinitivus constructus*, przekładanej na język grecki, brak samogłoski pod ׁ wydaje się kwestią dość istotną (przykład z Kpł 16,23 został zacytowany poprawnie). Na s. 25 w hebr. רקב wokalizacja została umieszczona jedynie pod pierwszą spółgłoską (רקב), zaś na s. 29 hebr. לאמר z niewiadomych przyczyn w ogóle wokalizacji nie posiada. Drobne pomyłki dotyczą niekiedy języka polskiego. N przykład na s. 27 jest zwrot: „homonimi rdzeniowej”, który powinien być zapisany przed podwójne „ii”: „homonimii”. Również rozpoczynanie zdania na s. 25 od słów: „Może to wskazywać na to, że...” stylistycznie nie wydaje się zbyt eleganckie.

Oczywiście, podane przykłady nie wpływają na przesłanie tekstu artykułu. Wynikają one zapewne z pośpiechu czy zwykłego niedopatrzzenia. Przeciętny czytelnik może z pewnością samodzielnie uzupełnić zauważone braki.

Drugi artykuł: „Biblia w wileńskim *Słowniku języka polskiego*”, autorstwa Małgorzaty B. Majewskiej, przenosi czytelnika w wiek XIX. Autorka analizuje zawarte w słowniku hasła związane z tematyką biblijną. Zwraca uwagę na omawiane zapożyczenia z jęz. hebrajskiego. Podkreśla również rolę cytatów pochodzących bardzo często z barokowej literatury homiletycznej. Artykuł cenny dla czytelnika pragnącego poznać sposób wykorzystania tekstu biblijnego w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie.

Publikacja Izabeli Winiarskiej-Górskiej: „Problemy tekstowo-gatunkowe drukowanych przekładów Pisma Świętego w drugiej połowie szesnastego wieku” prezentuje różnice w edycji tekstów szesnastowiecznych na wybranych dziesięciu przykładach, zarówno katolickich, jak i protestanckich. Czytelnik zostaje również zaznajomiony z niektórymi pojęciami dotyczącymi edycji tekstu, jak chociażby: metatekst, paratekst, perytekt, epitekt czy literacka rama wydawnicza.

W artykule zostaje zwrócona uwaga na rolę tytułu (znacznie mniej rozbudowanego w przekładach arikańskich), znaczenie metatekstu, glosy marginalne i tekstowe oraz warianty przekładowe Nowego Testamentu. Końcowa część artykułu, podejmująca kwestie struktury gatunkowej drukowanych przekładów Biblii, umieszcza je w kręgu *genus didascalium*.

Pozostając w atmosferze XVI i XVII w., Mariola Jarczykowa zwraca uwagę w swoim artykule: „Dedykacje Radziwiłłów dla rodziny królewskiej w staropolskich wydaniach Biblii”, na dwóch przedstawicieli tego litewskiego rodu: Mikołaja i Konstantyna, będących mecenasami polskich przekładów biblijnych. W swoich dedykacjach nie tylko podkreślają konieczność czytania i studiowania Pisma Świętego, ale podejmują również polemikę z katolicyzmem, odnosząc się do niego często bardzo emocjonalnie, a nawet obraźliwie. Dedykując protestanckie wydania katolickim władcom (jak chociażby królowi Zygmuntowi III Wazie), mają nadzieję na ich życzliwe przyjęcie. Dedykacje biblijne ukazują Radziwiłłów nie tylko jako wytrawnych polityków i wodzów, ale również jako wyznawców i protektorów protestantyzmu.

Joanna Pietrzak-Thébault w artykule: „Na marginesie szesnastowiecznego hebrajskiego starodruku z kolekcji Biblioteki Głównej UKSW” podejmuje refleksję nad drukarstwem hebrajskim na terenie Polski. Bodźcem do podjęcia tej tematyki staje się XVI-wieczne krakowskie wydanie „Sefer ha-agudah” w drukarni Icchaka ben Arona z Prościejowic, przechowywane w Bibliotece UKSW. Będąc zbiorem przepisów rytualnych, nie ma ono zbyt wiele wspólnego z tematyką biblijną. Nic więc dziwnego, że autorka dopiero w końcowej części podaje jedynie ogólne informacje na temat tego dzieła. Dominująca część artykułu została poświęcona historii drukarstwa hebrajskiego w Polsce, głównie w ośrodku krakowskim i lubelskim. Na podziw zasługuje ogromna ilość informacji, dotyczących hebrajskich starodruków powstających w XVI w. na terenie Polski.

Najbardziej obszernym artykułem prezentowanej pozycji książkowej jest tekst p. Pawła Skalskiego: „Dawne

Biblie ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie”. Już przy lekturze pierwszych stron zastrzeżenia może budzić niezbyt jasna koncepcja metodologiczna. Na s. 118 autor pisze: „w niniejszej pracy przyjęto zasadniczo układ chronologiczny”. Następnie, na tej samej stronie, stwierdza: „w pierwszej kolejności omówiono przykłady edycji Pisma Świętego w języku hebrajskim oraz w najstarszych przekładach”, po czym dodaje: „pierwszeństwo miały tutaj wydania całej Biblii, a następnie poszczególnych jej fragmentów”. Co zatem stanowi główne kryterium metodologiczne: chronologia, język czy objętość danego starodruku? Czytając artykuł, czytelnik zauważa, że przeważa kryterium chronologiczne.

W bardzo ciekawy sposób autor zwraca uwagę nie tylko na sam tekst biblijny, ale podaje też wiele informacji dodatkowych. Czytelnik dowiaduje się na przykład, że w łacińskim starodruku z 1530 r. znajdują się cenne ryciny (wśród nich samego Albrechta Dürera), a także odręczne zapiski o dość prozaicznym charakterze (jak chociażby recepta na ból głowy). Całość artykułu uzupełniona została dużą liczbą zdjęć przedstawiających najcenniejsze Biblie ze zbiorów UKSW. W przedstawianych fotografiach, na s. 128 można zauważyć drobne niedopatrzenie. Autor odsyła do ilustracji nr 6, na której powinny znajdować się portrety czterech ewangelistów. Niestety, w artykule brakuje tej fotografii, a pod wskazanym numerem znajduje się zdjęcie „Biblia sacra polyglotta”.

Na wielkie uznanie zasługuje terminologia i dokładność opisu skórzanej oprawy jednego z komentarzy Erazma z Rotterdamu. Autor, stosując profesjonalne słownictwo (np. takie terminy, jak: zwierciadło, plakieta, stychulec, bordiura), zaznajamia czytelnika z wieloma detalami, które bez fachowej pomocy autora zapewne nie zostałyby zauważone.

Omawiany artykuł bez wątpienia zaliczyć można do istotnej pozycji bibliograficznej, pomocnej nie tylko w poznawaniu zasobów bibliotecznych UKSW, ale również w studiowaniu krytyki tekstu.

Druga część książki, poświęcona problematyce translatorskiej, składa się z czterech artykułów. Pierwszy z nich: „Prorocy i tłumacze. Spory o samodzielność biblistyki i filologii w piętnastym i szesnastym wieku”, autorstwa Jakuba Koryła, przedstawia spory toczące się wokół tożsamości dwóch dyscyplin: filologii oraz biblistyki. Autor artykułu, odwołując się do poglądów Lorenzo Valli czy Erazma z Rotterdamu, zwraca uwagę na stopniowe kształtowanie się opozycyjności pomiędzy *Scriptura Sacra* oraz *translatio*. Tłumaczenie Pisma Świętego, choćby tak rozpowszechnione jak Vulgata, zawsze ustępuje miejsca wobec *veritas hebraica* i *veritas greca*. Należy też oddzielić kwalifikacje tłumacza od odpowiedzialności dogmatyka. Pierwszy z nich, choćby posiadał największą erudycję, nigdy nie będzie wolny od błędu. Tekst Pisma Świętego jest bowiem jedynie „nośnikiem treści doktrynalnej, nie zaś samą doktryną” (s. 193).

W końcowej części artykułu autor odwołuje się do Jerzego Libana z Legnicy, dającego początek nowoczesnej krytyce tekstu. W swoich „Miscellanea” podkreślał, że zadaniem *homo grammaticus* jest po pierwsze *excutio* (ustalenie tekstu), a następnie *enarratio* (komentarz). Stwierdzał również, iż filologia grecka powinna być dyscypliną samodzielną, wolną od „ambicji teologicznych i znaczenia wyznaniowego” (s. 206).

Kolejny artykuł: „Z oryginału czy z Vulgaty? Podstawa polskich tłumaczeń Biblii. Problematyka badawcza i metodologia”, autorstwa ks. Rajmunda Pietkiewicza, traktuje o podstawach polskich tłumaczeń biblijnych. Autor na samym początku dotyka często popełnianego błędu metodologicznego, polegającego na odnoszeniu dawnych tłumaczeń Pisma Świętego do dzisiejszych edycji. Wszystkie one podlegały pewnej ewolucji. Dlatego też badając dawne tłumaczenia, należy odnieść się do tekstu oryginalnego w takiej formie, w jakiej mógł być znany tłumaczowi żyjącemu w danej epoce historycznej. Nie należy przy tym zapominać, że tłumacz mógł korzystać z różnych edycji tekstu oryginalnego przy przekładzie poszczególnych ksiąg biblijnych. Mógł też dokonywać pewnej

selekcji, wybierając te warianty tekstu oryginalnego, które uznał za najbardziej odpowiednie dla swojej pracy translatorskiej.

Ks. Pietkiewicz analizuje najbardziej znane polskie tłumaczenia Biblii, takie jak: Biblia Leopoldy, Biblia Brzeska, przekłady Szymona Budnego, Biblia Gdańska, Biblia Tysiąclecia, podając źródła, na podstawie których dokonano poszczególnych przekładów.

Końcowa część artykułu zawiera szczególnie cenne osobiste uwagi autora, który pragnie „podzielić się własnym doświadczeniem i dać kilka wskazówek metodologicznych ułatwiających dotarcie do podstawy tłumaczenia” (s. 226). Zachęca, by zawsze zwracać uwagę na karty tytułowe i wstępy, zauważać różnice pomiędzy wydaniem tej samej wersji, porównywać podziały na rozdziały i wersety, a także nie lekceważyć tzw. metatekstu, czyli różnego rodzaju not, konkor-dancji i komentarzy umieszczanych często na marginesach.

Kalina Wojciechowska w artykule: „Niewiasta czy kobieta? Teologiczne nacechowanie passusów J 2,4 oraz J 19,26 we współczesnych przekładach Nowego Testamentu” zwraca uwagę na archaizującą leksykę stosowaną w odniesieniu do Maryi. Autorka zauważa, iż tekst grecki nie upoważnia do używania patetycznego określenia „niewiasta”, rezerwowanego wyłącznie dla Matki Jezusa (podobnie jak separowanie imienia „Maryja” od „Maria”). Sztuczne oddzielanie tego terminu od słowa „kobieta” następowało w miarę rozwoju teologii Maryjnej. Wydanie Biblii paulistów z 2005 r. powraca do pierwotnego tłumaczenia, oddając zawsze grecki termin: γυνή przez polskie słowo: „kobieta”. Autorka bardzo mocno podkreśla, iż onimizacja terminu „niewiasta” poprzez przypisywanie go wyłącznie do Matki Jezusa, nie ma podstaw leksykalnych. Jest wynikiem silnej teologizacji tekstu biblijnego, mającego w ten sposób korespondować z oczekiwaniami i Maryjną pobożnością czytelników.

Ksiądz Krzysztof Bardski, autor ostatniego artykułu: „Granice *licentia translatoris* na przykładzie *Nowego Przekładu Dynamicznego Księgi Psalmów*”, zajmuje się jednym z naj-

nowszych polskich przekładów biblijnych z 2013 r. Przekład dynamiczny, w przeciwieństwie do przekładu literalnego, cechuje się tzw. „ekwiwalencją dynamiczną”. Polega ona na zamiarze wywołania u czytelnika podobnych reakcji, jakie oryginalny tekst hebrajski wywoływał u swoich pierwotnych adresatów. Ks. Bardski zwraca uwagę nie tylko na wyrażenia idiomatyczne, interpretacje kontekstualne, intensyfikacje, interpretacje i metafory, ale również na zjawiska językowe, określane jako „przekłamanie” oraz „dziwologia frazeologiczne”. Choć artykuł ze zrozumiałych względów przedstawia pewne zjawiska zaobserwowane w „Nowym Przekładzie Dynamicznym” w sposób wybiórczy, to jednak jego treść jest bardzo klarowna. Czytelnik z łatwością może śledzić opisane zjawiska translatoryczne, ilustrowane wybranymi i omówionymi przykładami z Księgi Psalmów. Autor uważa „Przekład Dynamiczny” za jak najbardziej interesujący i godny uwagi. Fragmenty budzące zastrzeżenia powinny zostać uwzględnione i ewentualnie skorygowane przy kolejnych wydaniach.

Podsumowując książkę „Patronka filologii”, należy bezwzględnie docenić jej wartość i przyczynę do lepszego poznania i zrozumienia miejsca i roli Pisma Świętego w badaniach filologicznych. Przede wszystkim należy podkreślić wielowymiarowość omawianej pozycji bibliograficznej. Jest cennym źródłem informacji nie tylko dla biblistów i egzegetów. Powinna wzbudzić zainteresowanie również u filologów, językoznawców, historyków i tych wszystkich, którym zależy na pogłębieniu swojej humanistycznej erudycji.